

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 4 czerwca 2014 roku

Sąd Rejonowy dla m.st. Warszawy w Warszawie, IV Wydział Karny w składzie:

Przewodniczący: SSR Anna Birska

Protokolant: Małgorzata Kozłowska, apl. adw. Christian Młynarek

przy udziale Prokuratora Iwony Biernackiej, Emilii Piasty

po rozpoznaniu na rozprawie w dniu 6 marca 2014 roku, 10 kwietnia 2014 roku, 28 maja 2014 roku

sprawy **J. S.** syna W. i E. z domu W., urodzonego dnia (...) w L.,

oskarżonego o to, że:

w dniu 04 listopada 2010r w W. naruszył zasady bezpieczeństwa w ruchu lądowym określone w art. 26 ust. 1 ustawy Prawo o Ruchu Drogowym w ten sposób, iż kierując samochodem osobowym marki V. (...) o nr rej. (...) zbliżając się do przejścia dla pieszych nie zachował szczególnej ostrożności i nie ustąpił pierwszeństwa pieszemu znajdującemu się na przejściu w wyniku, czego potracił T. M. powodując nieumyślnie obrażenia ciała u pieszego w postaci złamania podstawy czaszki, złamania podstawy V-tej kości śródrezcza lewego, które to spowodowały naruszenie czynności narządu ciała lub rozstrój zdrowia trwający dłużej niż 7 dni w rozumieniu art. 157 § 1 k.k.,

tj. o przestępstwo z art. 177 § 1 k.k.

orzeka

I. oskarżonego **J. S.** uznaje za winnego popełnienia zarzucanego mu czynu stanowiącego występki z art. 177 § 1 k.k. i za to na tej podstawie skazuje go, a na podstawie art. 177 § 1 k.k. w zw. z art. 58 § 3 k.k. w zw. z art. 33 § 1 i 3 k.k. wymierza mu karę 200 (dwustu) stawek dziennych grzywny, ustalając wysokość jednej stawki dziennej na kwotę 20 (dwudziestu) złotych;

II. zasądza od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa tytułem kosztów procesu kwotę 490 (czterystu dziewięćdziesięciu) złotych, w tym kwotę 400 (czterystu) złotych tytułem opłaty.

Sygn. IV K 33/11

UZASADNIENIE

Na podstawie całokształtu materiału dowodowego ujawnionego na rozprawie Sąd Rejonowy ustalił następujący stan faktyczny:

J. S. w dniu 4 listopada 2010 roku, w godzinach wieczornych, około godziny 21.00 jechał samochodem osobowym marki V. (...) o nr rej. (...). Jako pasażer w pojeździe znajdował się T. T.. J. S. wraz z T. T. wracali z treningu koszykówki.

Jadąc ulicą (...) i zbliżając się do skrzyżowania z ulicą (...) i skręcając w lewo J. S. nie zauważył przechodzącego przez przejście dla pieszych na ulicy (...) na (...). Ulica (...) w tym miejscu składa się z dwóch jezdni o szerokości 13 metrów i 9,2 metrów (jezdni południowo – wschodnia) przedzielonych pasem rozdzielającym o szerokości 12,4 metrów z wyodrębnionym torowiskiem tramwajowym.

T. M. zdążył przejść przez jezdnię o szerokości 13 metrów i pas rozdzielający wraz z torowiskiem. Szedł środkiem przejścia dla pieszych drugiej jezdni, normalnym krokiem.

J. S. wiedział, że dla ruchu pieszych jest nadawane zielone światło. T. T. zauważył T. M. i krzyknął do J. S., by się zatrzymał. J. S. nacisnął na pedał hamulca, jednak było za późno i potrącił T. M. przechodzącego przez przejście dla pieszych wyznaczone na jezdni o szerokości 9,2 metrów. Na skutek zdarzenia T. M. doznał obrażeń ciała w postaci złamania podstawy czaszki, złamania podstawy V-tej kości śródreżca lewego. Obrażenia powyższe spowodowały naruszenie czynności narządu ciała lub rozstrój zdrowia trwający dłużej niż 7 dni.

W momencie zdarzenia było dżdżysto, ciemno, padał deszcz. T. M. miał na sobie ciemną kurtkę, na głowę miał założony kaptur.

Po zdarzeniu J. S. z T. T. zatrzymali się, wyszli z samochodu, oskarżony zadzwonił pod numer 112. Podeszli do pokrzywdzonego i pomogli mu przejść na przystanek. Na policję na miejscu zdarzenia czekali do godziny 4 nad ranem.

J. S. o godz. 4.00 został poddany badaniu na zawartość alkoholu w wydychanym powietrzu na urządzeniu(...) nr (...). Wynik badania to 0,00 mg/l alkoholu w wydychanym powietrzu z płuc.

J. S. nie był wcześniej karany, nie figuruje również w ewidencji kierowców naruszających przepisy ruchu drogowego. Pracuje, osiąga miesięczny dochód w kwocie 5000 złotych brutto.

T. M. jest obecnie osobą zdrową, nie uskarża się na żadne dolegliwości, aktywnie uprawia sport.

Powyższy stan faktyczny sąd ustalił na podstawie zeznań świadków T. T. (k. 43v, k. 134-135) i T. M. (k. 33v, k. 139), protokołu użycia urządzenia kontrolno – pomiarowego (k. 3) oraz wyjaśnień oskarżonego J. S. (k. 47, k. 121-122), informacji i osobie zK. R. K.(k. 112), informacji o wpisach w ewidencji kierowców naruszających przepisy ruchu drogowego (k. 110), notatki urzędowej (k. 1-2), protokołów oględzin (k. 4-6, k. 7-8), dokumentacji medycznej (k. 13-21), opinii sądowo-lekarskiej (k. 25-26), materiału poglądowego (k. 36), diagramu z rozmieszczeniem sygnalizatorów świetlnych (k. 39-41), oświadczenia pracodawcy oskarżonego (k. 115).

Oskarżony J. S. do popełnienia zarzucanego mu czynu przyznawał się i w toku postępowania przygotowawczego, i w toku postępowania przed sądem.

W toku postępowania przed sądem (k. 121-122) wyjaśnił, że zdarzenie miało miejsce po treningu koszykówki, z której wracał z kolegą około godziny 21. Skręcał w lewo z ul. (...) w ul. (...). Jechali jako drugi samochód, pierwszy jechał na wprost. Po przejechaniu torowiska i skrętu w lewo kolega krzyknął, żeby zatrzymać się. Oskarżony nacisnął na hamulec, niestety było już za późno. Padał deszcz, widoczność nie była najlepsza, bo była mżawka. W momencie, gdy zobaczył, to pan znajdował się przed samochodem. Pan był na przejściu dla pieszych z sygnalizacją świetlną. Nie pamięta, jakie miał światło, mógł mieć zielone światło. Zatrzymali się, wyszli z samochodu, oskarżony zadzwonił pod numer 112, poinformował odpowiednie służby. Razem z kolegą podeszli do poszkodowanego, oskarżony zapytał, czy nic mu się nie stało, czy może się poruszać. Po chwili mogli z nim przejść na przystanek. Przyjechała karetka po około 5 minutach, to naprawdę było bardzo szybko. Na policję na miejscu zdarzenia razem z kolegą czekał do godziny 4 nad ranem. Policja po przyjechaniu na miejsce zdarzenia zbadała go alkomatem. O godzinie 7 dostał telefon z prośbą o ponowne stawienie się na komendę, co niezwłocznie uczynił. Wyjaśnił ponadto, że posiada prawo jazdy od 10 lat, jest to jedyne zdarzenie z jego udziałem, samo zdarzenie miało miejsce trzy i pół roku temu. Wyjaśnił także, że pojazd jadący przed nim nie ograniczał mu widoczności miejsca, na jakim znajdował się pieszy. Pokrzywdzony był ubrany na ciemno. Na pewno szybko nie poruszali się, gdyż ruszali z czerwonego światła. Jego zdaniem była to prędkość maksimum rzędu 20-30 km/h.

Podtrzymał wyjaśnienia złożone w toku postępowania przygotowawczego.

Sąd Rejonowy zważył, co następuje:

Przechodząc do oceny wyjaśnień oskarżonego wskazać należy, iż okoliczności faktyczne niniejszej sprawy są w zasadzie bezsporne i wyjaśnienia oskarżonego znajdują swoje potwierdzenie i wzajemnie się uzupełniają z zeznaniami świadków T. M. i T. T.. Dlatego też sąd nie znalazł żadnych podstaw, by zeznań świadków i wyjaśnień oskarżonego nie obdarzyć wiarą.

Wprawdzie przed sądem oskarżony wyjaśnił, że nie pamięta jakie pokrzywdzony miał światło, mógł mieć zielone światło, to jednak odwołać się w tym zakresie należy do wyjaśnień oskarżonego złożonych w toku postępowania przygotowawczego, w których wskazał, że wiedział, że jest nadawane zielone światło dla ruchu pieszych. Przed sądem jego wyjaśnienia w tym zakresie nie były tak stanowcze, to jednak oskarżony również wyjaśniał, że logika wskazuje, że pieszy miał zielone światło. Okoliczność, że pokrzywdzony przechodził przez jezdnię prawidłowo na zielonym świetle wynika również z zeznań T. M. i T. T..

Dokonując ustaleń faktycznych w niniejszej sprawie sąd oparł się na wnioskach z opinii sądowno-lekarskiej, albowiem opinia ta w ocenie sądu jest jasna, pełna i rzetelna i w toku postępowania nie zaszła konieczność jej uzupełnienia bądź dopuszczenia dowodu z opinii sporządzonej przez innych biegłych tudzież inny instytut badawczy.

Sąd uznał także za wiarygodne dokumenty ujawnione w toku postępowania, a stanowiące podstawę dokonania ustaleń faktycznych, albowiem zostały one sporządzone przez powołane do tego podmioty, zaś ich treść nie była kwestionowana przez żadną ze stron postępowania.

W tak ustalonych okolicznościach faktycznych niniejszej sprawy sąd uznał J. S. za winnego tego, że w dniu 4 listopada 2010r w W. naruszył zasady bezpieczeństwa w ruchu lądowym określone w art. 26 ust. 1 ustawy Prawo o Ruchu Drogowym w ten sposób, iż kierując samochodem osobowym marki V. (...) o nr rej. (...) zbliżając się do przejścia dla pieszych nie zachował szczególnej ostrożności i nie ustąpił pierwszeństwa pieszemu znajdującemu się na przejściu w wyniku, czego potrafił T. M. powodując nieumyślnie obrażenia ciała u pieszego w postaci złamania podstawy czaszki, złamania podstawy V-tej kości śródrezcza lewego, które to spowodowały naruszenie czynności narządu ciała lub rozstrój zdrowia trwający dłużej niż 7 dni w rozumieniu art. 157 § 1 k.k.

Swoim zachowaniem oskarżony wyczerpał zatem ustawowe znamiona czynu stypizowanego w przepisie art. 177 § 1 k.k., bowiem w chwili zdarzenia naruszył on umyślnie zasady bezpieczeństwa w ruchu lądowym, określone w art. 26 ust. 1 ustawy Prawa o ruchu drogowym, w ten sposób, że kierując w/w samochodem nie zachował szczególnej ostrożności i nie ustąpił pieszemu pierwszeństwa na przejściu dla pieszych, dla którego nadawany był zielony sygnał świetlny i wjechał na wyznaczone przejście dla pieszych, doprowadzając do potrącenia T. M., w wyniku czego pokrzywdzony doznał obrażeń ciała, które to obrażenia spowodowały naruszenie czynności narządu ciała lub rozstrój zdrowia trwający dłużej niż 7 dni.

Bezspornym w realiach niniejszej sprawy jest, iż bezpośrednią przyczyną wypadku było nieprawidłowe zachowanie J. S., który podczas zbliżania się do skrzyżowania ulicy (...) z ulicą (...) i wyznaczonego przejścia dla pieszych nienależycie obserwował przejście dla pieszych, na którym znajdował się pokrzywdzony T. M., który zdążył już przejść przez jezdnię i torowisko i przechodził przez drugą jezdnię. Wprawdzie w momencie zdarzenia panowały niezbyt dobre warunki – było ciemno, padał deszcz, a nadto pokrzywdzony był ubrany w szarą kurtkę i miał na sobie kaptur, to jednak o nienależytym obserwowaniu przejścia dla pieszych świadczy fakt, iż jadący jako pasażer T. T. zauważył pieszego i krzyknął do oskarżonego, na skutek czego oskarżony zaczął hamować, ale bez skutku.

W przedmiotowej sprawie sprawstwo J. S. nie budziło w ocenie sądu wątpliwości. Po pierwsze, sam oskarżony nie tylko przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu, ale ponadto swoje oświadczenie o przyznaniu się do winy poparł obszernymi wyjaśnieniami, które w ocenie sądu są wiarygodne. Sprawstwo oskarżonego potwierdziły również pozostałe dowody zgromadzone w przedmiotowej sprawie, w szczególności zeznania świadków T. M. i T. T..

Wymierzając oskarżonemu karę sąd miał na względzie zasady wymiaru kary określone w art. 53 § 1 i 2 k.k., w szczególności wysoki, w ocenie sądu, stopień społecznej szkodliwości czynu oskarżonego. J. S. naruszył bowiem

w pełni świadomie jedną z podstawowych zasad ruchu drogowego i wjechał na przejście dla pieszych, na którym nadawany był zielony sygnał świetlny i na którym znajdował się pokrzywdzony. Dla wymiaru kary nie bez znaczenia pozostaje jednak fakt, że zaraz po zdarzeniu oskarżony wraz z T. T. udzielili pomocy pokrzywdzonemu, pomagając mu przejść na przystanek, wezwali stosowne służby i czekali na przyjazd policji do godziny 4.00 nad ranem.

Przy wymiarze kary mieć należało również na uwadze rozmiar obrażeń, których doznał pokrzywdzony oraz to, iż powyższe zdarzenie w chwili obecnej nie wywołuje dla jego zdrowia żadnych skutków.

Sąd uwzględnił również postawę oskarżonego, który przyznał się do popełnienia zarzuczonego mu czynu i wyraził skruchę, nie był dotychczas karany, nie figuruje w ewidencji kierowców naruszających przepisy ruchu drogowego, pracuje.

Mając powyższe okoliczności na uwadze sąd uznał, że odpowiednią karą w przypadku oskarżonego będzie kara 200 stawek dziennych grzywny. Ustalając wysokość dziennej stawki na kwotę 20 złotych sąd uwzględnił osiągnięty przez oskarżonego dochód. Biorąc nadto pod uwagę zagrożenie ustawowe za przypisany oskarżonemu czyn, sąd przy wymiarze kary zastosował dyspozycję przepisu art. 58 § 3 k.k.

Sąd uznał, że cele kary zostaną wobec niego osiągnięte mimo nieorzekania zakazu prowadzenia pojazdów mechanicznych oraz że fakt niniejszego postępowania powstrzyma oskarżonego od naruszania w przyszłości porządku prawnego, zaś jego dalsza postawa będzie wolna od zachowań niewłaściwych, objawiających się lekceważeniem prawa.

W ocenie sądu niniejsze postępowanie jest już wystarczającą nauką dla oskarżonego. Wymierzenie oskarżonemu takiej kary będzie jednak adekwatne do stopnia winy oskarżonego oraz do stopnia społecznej szkodliwości popełnionego przez niego czynu, a nadto spełni swoje cele zarówno w zakresie prewencji indywidualnej, jak i w zakresie prewencji generalnej.

Sąd, nie przychyłając się do wniosku prokuratora o orzeczenie wobec oskarżonego zakazu prowadzenia pojazdów mechanicznych na okres jednego roku, miał na względzie postawę oskarżonego, dotychczasowy sposób życia, o którym napisano wyżej, oraz fakt, iż od feralnego zdarzenia minęły ponad 3 i pół roku. W tym czasie oskarżony kierował pojazdami mechanicznymi i z ewidencji kierowców naruszających przepisy ruchu drogowego nie wynika, by w niej figurował. Powyższe wskazuje, że naruszenie przez oskarżonego zasad bezpieczeństwa w ruchu lądowym określonych w art. 26 ust. 1 ustawy Prawo o Ruchu Drogowym miało charakter incydentalny i w ocenie sądu nie sposób uznać, by prowadzenie pojazdu przez oskarżonego zagrażało bezpieczeństwu w komunikacji w rozumieniu art. 42 § 1 k.k.

Nadto nie można tracić z pola widzenia, że utrata uprawnień do kierowania pojazdami mogłaby się dla oskarżonego wiązać z utratą pracy. Pokrzywdzony jest obecnie osobą zdrową, nie uskarża się na żadne dolegliwości, aktywnie uprawia sport, wobec czego orzeczenie wobec oskarżonego zakazu prowadzenia pojazdów mechanicznych byłoby w ocenie sądu zbyt dolegliwe i nie byłoby adekwatne do stopnia społecznej szkodliwości.

Biorąc pod uwagę sytuację finansową oskarżonego sąd uznał, iż będzie on w stanie ponieść koszty tego postępowania. Dlatego też na podstawie art. 627 k.p.k. sąd obciążył oskarżonego tymi kosztami w kwocie 490 złotych, w tym opłatą w kwocie 400 złotych.

Mając powyższe na uwadze sąd orzekł jak w wyroku.